Rok III. Niedziela 12-go sierpnia 1917 r. Nr. 184.

GAZETA POLSKA

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 9-ej rano. — Cena numeru 12 hal.—10 fen.

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal.; kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 6 wieczorem.
Filia Redakcyi i Administracyi w Sosnowcu Kołłątaja Nr. 3.

WOJNA.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 10 sierpnia. Urzędowo donoszą.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Front wojsk gen. Mackensena. Na północ od Fokszan dotarły wojska sprzymierzone po zażartej walce z stawiającemi opór za pomocą kontrataków wojskami rumuńsko-rosyjskimi do północnego brzegu Susity.

Front wojsk arcyks. Józefa. Z obu stron drogi do Ojtoz zaatakowały przedwczoraj wojska austro-węgierskie i niemieckie pod komendą gen. pułk. v. Rohra silnie oszańcowane pozycye pod Heerestrau. W zażartym ataku odrzuciliśmy wczoraj nieprzyjaciela z wyżyny na południe od wymienionej miejscowości. Oprócz krwawych strat, utracił nieprzyjaciel ponadto **1400 jeńców i 30 karabinów maszynowych.** Także i na południowy wschód od Holdy nad Bystrzycą rumuńską musieli Rosyanie pod naporem naszych honwedów opuścić zażarcie bronione pozycye.

Na Bukowinie zyskano sukcesy pod Solką i na południowy wschód od Czerniowiec. Kontrataki **pędzonej do walki przez kozaków piechoty** nie zdołały niczego zmienić.

Pod Brodami przyprowadziły atakowe wojska austro-węgierskie i niemieckie 200 jeńców z rowów rosyjskich.

NA FRONCIE WŁOSKIM wtargnęły nasze oddziały pod Mori w Tyrolu południowym do linii nieprzyjacielskich; zajęły 1 rów i przyprowadziły 1 oficera i 53 żołnierzy jako jeńców.

NA BAŁKANACH bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

ZDARZENIA NA MORZU.

W nocy z 8 na 9 rzuciło około 25 latawców nieprzyjacielskich mniejwięcej 60 bomb na Polę—nie wyrządzając żadnej szkody wojskowej, a w mieście tylko nieznaczne uszkodzenia. Dwie osoby lekko ranne.

Komenda floty.

KOMUNIKAT WIECZORNY NIEMIECKI.

BERLIN 9.VIII. Na zachodzie nic szczególniejszego; na wschodzie pomyślne walki na Bukowinie i Multanach.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 9 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. We Flandryi wieczorem ożywiona walka działowa, która zyskała nocą na sile zwłaszcza na wybrzeżu i na przestrzeni od Bixchoote po Hollebecke. Piechota nie atakowała. W Artois wzmógł się ogień po obu stronach Lens. Nieprzyjacielskie wywiady nie dały rezultatów. Zresztą na zachodzie zwyczajna działalność bojowa, która wieczorem na wielu punktach wzrosła.

NA FRONCIE WSCHODNIM przy grupie wojsk ks. bawarskiego i na froncie macedońskim nie było szczególniejszych zdarzeń.

v. Ludendorff.

TELEGRAMY.

ZAPRZECZENIE hr. BERCHTOLDA.

WIEDEŃ. B. minister spr. zewn. hr. Berchtold głasza następujące oświadczenie: "Times" przyniosły niedawno wiadomość powtórzoną w prasie koalicyjnej i szeroko omawianą w neutralnej zagranicy, jakoby 5 lipca 1914 r. w Poczdamie odbyła się rada koronna z udziałem c. i k. marszałka polnego arc. Fryderzka, szefa c. i k. sztabu generalnego, bar. Conrada, węgierskiego prezydenta ministrów hr. Tiszy i moim. Stwierdzam, że całe to doniesienie, a więc i wszystkie wysnute z niego kombinacye, są zupełnym wymysłem.

REWIZYTA HR. CZERNINA.

WIEDEŃ. Minister spraw zewn. hr. Czernin udał się do niemieckiej głównej kwatery, a stamtąd do Berlina, by rewizytować kanclerza Rzeszy.

TELEGRAM J. E. BILIŃSKIEGO.

WIEDEŃ. Z powodu ostatnich sukcesów wojsk sprzymierzonych w Galicyi wschodniej wysłał były prezes Koła Polskiego dr. Biliński telegram do ces. Karola, wyrażający podziękowanie za pełne chwały oswobodzenia nieszczęśliwego kraju.

Odpowiadając, podziękował cesarz za serdeczną depeszę, oświadczając w swym telegramie: „Było gorącem pragnieniem mego serca wyzwolić ciężko przez inwazyę dotkniętą polską i ukraińską ludność Galicyi, z pod wrogiego jarzma. Dzięki pomocy Wszechmocnego udzielonej mojej armii, oraz armiom sprzymierzonym, powiodło się ziścić to moje głębokie pragnienie i pod berłem mojem połączyć znowu moje ukochane ludy.

KONFERENCYA NEUTRALNYCH.

CHRYSTYANIA. „Aftenposten“ donosi, że rząd szwedzki zaprosił neutralne państwa Europy do wzięcia udziału w neutralnej konferencyi ministrów jakaby miała odbyć się w Sztokholmie. Przedmiotem narad ma być sytuacya pogorszona przez wmieszanie się w wojnę Ameryki. Z wielu stron wyrażono zgodę na odbycie koferencyi.

WYPUSZCZENIE KOZAKÓW NA FINLANDYĘ.

SZTOKHOLM. Dzienniki donoszą, że do Helsingforsu przybyło wiele oddziałów kozackich z samochodami pancernymi, co **osiągnęło zamierzony skutek**. Stronnictwa sejmowe postanowiły zebrać się w innem mieście i tam kontynuować obrady.

KOMISARZ WYBORCZY DLA DĄBROWY.

LUBLIN. (tel. wł.). C. i k. Gen. Gubernatorstwo mianowało komisarzem wyborczym dla wyborów do Rady miejskiej w Dąbrowie sekretarza ministerjalnego Dr. Zygmunta Grossa, jego zastępcą zaś komisarza powiatowego Andrzeja Longchamps de Berier.

Socyaliści rosyjscy o ofenzywie w Galicyi.

SZTOKHOLM w sierpniu.

„Nowaja Żizń“; organ Maksyma Gorkiego zamieszcza artykuł rosyjskiego socyalisty Martowa pod tytułem „Ofenzywa w Galicyi“. Wywody p. Martowa należą na szczęście do przeszłości, mimo to zasługują one na uwagę. Cytujemy je według „Dziennika Petrogradzkiego“. Martow pisze:

„Nacierające wojska rosyjskie zajmują w miarę zwycięstwa obce terytoryum—Galicyę Wschodnią. Zaczem i poco idą wojska rosyjskie do tego kraju? Na to pytanie od demokracyi rewolucyjnej rosyjskiej ludzkość ma prawo żądać odpowiedzi. Już socyalistyczna wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ pisze, że armie republiki rosyjskiej realizują program caratu—zdobycie Galicyi Wschodniej. Tym głosom austryackim wtórują głosy prasy szowinistycznej rosyjskiej. Z dawien dawna „rosyjski“ Halicz został zdobyty ponownie. Wojska nasze wezmą „rosyjski“ Lwów. I cóż? Czyż demokracya rosyjska ograniczy się do powtarzania banalnej prawdy, iż natarcie strategiczne nie oznacza dążenia do aneksyi ziem okupowanych? Faktom, wytorzonym przez siłę oręża trzeba przeciwstawić fakty. Poprzednim inwazyom wojsk rosyjskich do Galicyi towarzyszyły wyraźne działania polityczne nie pozostawiające dla ludności miejscowej żadnych wątpliwości co do zamiarów zwycięzców. Demokracya winna się domagać, aby obecna okupacya ziem galicyjskich przez armię rosyjską miała równie niewątpliwie, a zupełnie odwrotne znaczenie.

Nie powinno być miejsca dla wątpliwości, czy okupacya nie jest preludynm do aneksyi lub „dezaneksyi“ „odwiecznie rosyjskich“: Halicza, Lwowa i t. d. Demokracya rosyjska winna domagać się co do tego wyraźnych zobowiązań ze strony rządu. Jest to tem ważniejsze, że pomyślna ofenzywa w Galicyi Wschodniej, i możliwe zbliżenie się do Galicyi Zachodniej ożywią nadzieje nacyonalistów drobno-burżuazyjnych i burżuazyjnych ukraińskich i polskich, którzy gotowi są dołożyć wszelkich starań, aby zmusić narody Rosyi do przelewania krwi dla zjednoczenia narodów ukraińskiego i polskiego z pomocą metod militaryzmu. Nie bez kozery problemat formowania pułków ukraińskich i polskich teraz stanął tak ostro. Istnieje realne niebezpieczeństwo, że min. wojny ulegnie zawodowej pokusie i będzie popierało tworzenie tych lub tych pułków, jako siły osobliwie chętnej do walczenia w Galicyi. Przez to samo, być może wbrew woli min. wojny będą uczynione zobowiązania polityczne wobec partyi i grup, które tworzą te armie w imię celów nacyonalistyczno-zaborczych“.

Dalej „Nowaja Żizń“ podaje konkretny wniosek:

„Uważamy za bezwarunkowo nieodzowne, aby wojskom, wkraczającym do ziem odebranych od przeciwnika towarzyszyli delegaci proletaryatu socyalistycznego polskiego, ukraińskiego i żydowskiego. Byłoby to pewną gwarancyą przeciw możliwym błędom i nietaktom, z których stopniowo składają się większe fakty polityczne“.

Drugi wniosek konkretny „Nowej Żizni“ zasługuje na specyalne gorące poparcie ze strony polskiej.

„Uważamy za nieodzowną natychmiastową likwidacyę smutnej sukcesyi poprzedniej inwazyi armii rosyjskiej w Galicyi. Dziesiątki tysięcy „nieprawomyślnych“, w tej liczbie i socyalistów schwytały władze wojskowe rosyjskie w Galicyi i Bukowinie w 1914—1915 r. Pod mianem „zakładników“, lub wprost „zesłańców administracyjnych“ dotychczas, a więc już 4 miesiące po rewolucyi, mordują się oni w niewoli. Wbrew uroczystej zapowiedzi pierwszego Rządu Tymczasowego, że rewolucya rosyjska położy kres temu „barbarzyństwu“: trwa ono do dnia dzisiejszego, gdyż w rozmaitych instytucyach dawni rutynowani biurokraci traktują socyalistów i radykałów, jako „nieprawomyślnych“, lub „niebezpiecznych“. Trudno pogodzić się z tem, że wojska rosyjskie wkraczają do Halicza pod czerwonymi sztandarami, a jednocześnie demokraci i socyaliści galicyjscy zabrani przez policyę carską, odsiadują trzydziesty miesiąc, jako bezprawni jeńcy. Jest to jeden z najokrutniejszych parodoksów wojny z rewolucyą, który przedewszystkiem winien być zrewidowany“.

Ale dotychczas zrewidowany nie został!

To i owo.

Dymisya Marszałka koronnego. Z Warszawy donoszą, że p. Marszałek koronny W. Niemojowski podał się do dymisyi, której jednakowoż Rada Stanu nie przyjęła.

Objęcie sądownictwa. Jak donoszą z Warszawy Rada Stanu zatwierdziła układ z władzami okupacyjnemi w sprawie przejęcia sądownictwa, którego przekazanie odbędzie się 15 b.m. a 1 września rozpoczęłyby w całym kraju działalność sądy polskie.

Pierwszy krok... Z Warszawy donoszą: Urzędowe wyjaśnienie „Deutsche Warschauer Ztg.“ wyjaśniające powody aresztowania Piłsudskiego i zaprzeczające, jakoby Piłsudski posługiwał się sfałszowanym paszportem, wywołało wielkie wrażenie. Optymiści sądzą, że jest pierwszy krok do uwolnienia Piłsudskiego.

Nowy referent wojskowy przy Radzie Stanu. Na stanowisko referenta wojskowego w komisyi wojskowej przy Radzie Stanu został powołany porucznik Legionów polskich Dr. Olgierd Górka, docent wszechnicy lwowskiej.

Żołnierze-jeńcy do Rady Stanu. Z obozu jeńców w Brandenburgu, nad Hawelą, nadeszło do Rady Stanu pod datą 20 lipca 1917 roku następujące pi-

smo:

„Do Jaśnie Wielmożnej Wysokiej Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Radosnem tętnem zabiły serca nasze w dniu zaprzysiężenia żołnierza polskiego na wierność naszej ukochanej Ojczyzny!

Pragnąc się w dniu tym łączyć choć drobną ofiarą z duchem całego narodu, my, jeńcy Polacy obozu brandenburskiego, przesyłamy nasze oszczędności do rozporządzenia Wysokiej Rady Stanu na Wojsko Polskie i Skarb Polski.

Łącząc wyrazy wielkiej miłości i przywiązania, wyrażamy hołd Wysokiej Radzie Stanu.

Gotowi zawsze oddać swe życie dla dobra ukochanej Ojczyzny, kreślimy się w imieniu kolegów: Jan Mencel, Czesław Siennicki".

Podpułk. Minkiewicz przybył w poniedziałek do Warszawy. Przyjęcie powracającego z niewoli komendanta 3-go pp. odbyło się według podanego przez nas poprzednio programu i było bardzo serdeczne. Podpułk. Minkiewicz objął komendę 3pp.

Szubieniczne metody walki. „Naprzód" donosi w-nrze 183, w korespondencyi z Warszawy: „Świeżo wykluczony z grona kolegów członek T. Rady Stanu Władysław Studnicki został obity na ulicy Foksal". Tyle „Naprzód" bez słowa komentarza z swej strony.

Można się zgadzać lub niezgadzać z p. Studnickim, potępiać tak, jak i my potępiamy ostatni jego nietaktowny występ,—w każdym razie na metody walki, jakie zagnieździły się obecnie w Warszawie, gdzie bije się szyby, znieważa czynnie kobiety, napada z kijem w ręku na przeciwników politycznych zgodzić się nie można, gdyż jeśli dalej by tak poszło—to maluczko a „majcher" i „bronek" powróciliby do swych wytępionych przez szubienice okupantów „praw politycznych".

Zaburzenia w Kijowie. „Gazeta Polska" (Moskwa) z 20 lipca zamieszcza następujący telegram Agencyi Petersburskiej z Kijowa: „W nocy około 2000 uzbrojonych Ukraińców, nadających sobie miano „pułku hetmana Połubotki", przybyło do Kijowa, gdzie rozbili część milicyi, aresztowali jej naczelnika, zajęli sztab milicyi i kasę gubernialną, rozgrabili skła dy artyleryi i intendantury oraz mieszkanie dowód cy wojska. Oddziały wojska położyły kres wybr-kom. Są ranni. Około południa porządek przywr cono. Większość „połubotkińców" są to dezerterz ub osobniki z przeszłością kryminalną. Po rozbro eniu wysłano ich na front".

Gazeta Zagłębia.

Dąbrowa.

Kiedy odbędą się wybory? Takie pytanie słyszy się często na mieście—i zazwyczaj brak na nie odpowiedzi. Pierwotnie mówiono, że wybory odbędą się w połowie sierpnia. Dziś już naturalnie mowy niema o tym terminie. Zatem później. Ale kiedy? Magistrat—o ile wiemy—ukończył swe prace przygotowawcze, a także gen. gubernatorstwo zamianowało już komisarza wyborczego. Wybory zatem mogłyby być przeprowadzone i zakończone do końca miesiąca.

Inna rzecz, czy taki pospiech jest wskazany—czy należałoby wybory odbyć w miesiącu wakacyjnym, gdy spora ilość wyborców, z niektórych zwłaszcza kuryi, bawi poza Dąbrowa. Nam się zdaje, że ten szczegół ważny powinien być wzięty pod rozwagę i wpłynąć na odroczenie wyborów bodaj do połowy września. (Patrz telegramy. Red.).

Figle elektryki. W czwartek wieczorem zgasła światłość elektryczna i zarówno sklepy, mieszkania prywatne jak i ulice pogrążone zostały w ciemnościach. W piątek o godz. 10 rano prąd zjawił się ponownie.

Do kogo należy Paryż i Koszelów? Z Dyrekcyi Tow. Francusko-Włoskiego dąbrowskich kopalń węgla otrzymujemy następujące sprostowanie:

W numerze 182 „Gazety Polskiej", a także—179 „Kuryera Zagłębia" przy wyliczaniu Towarzystw Akcyjnych, należących do kapitalistów francuskich, podały mylne informacye co do Towarzystwa Francusko włoskiego. Niniejszym prosimy to sprostować, a mianowicie: Kopalnie Paryż i Koszelów Towarzystwa Francusko-Włoskiego nie należą do rządu rosyjskiego, jak piszą „Gazeta Polska" i „Kuryer Zagłębia", a są własnością generała Reisenkampfa (Polaka) i innych, i od tego Reisenkampfa i innych współwłaścicieli, a nie od rządu rosyjskiego, zostały wydzierżawione przez Towarzystwo Francusko-Włoskie na lat 90. Dyrektor kopalń M. Grabiński.

W sprawie szkoły górniczej—na liczne zapytania otrzymywane od naszych czytelników co do terminu jej otwarcia—możemy donieść, zasięgnąwszy informacyi u źródła, że szkoła z początkiem nowego roku szkolnego napewno n i e z o s t a n i e otwarta. Być może jednak, że uda się ją uruchomić z Nowym Rokiem, t. j. około 1 stycznia 1918 r.

Publiczność a rozporządzenia. Jak wogóle tak i w tym wypadku bawią nas i interesują tylko nowości w dobie ich pojawienia się. Dzień następny przynosi już zapomnienie. Rozporządzenia Magistratu, mimo ich ważności ze względu na dobro ogólne, dobro miasta, ze względu na zewnętrzny wygląd tegoż, czytane bywają w chwili ukazania się, na pewien czas wzbudzają zaciekawienie co do treści, lecz już następnej chwili, a nawet nieraz podczas czytania idą w zapomnienie.

Niejeden nawet na chwilę się nie zastanowi, aby do rozporządzenia tego nieraz podanego w formie prośby, czy odezwy do mieszkańców, zastosować się i choć w części je spełnić, Inni znów choć życzenia Magistratu zrazu spełnią, dostosują się, to też nie na długo, prędko o rozporządzeniu zapominają. Świadczy o tem fakt, choćby zdsami.

Wszak wydane było roporządzenie, trzymanie psów na uwięzi. Co prawda „sezon wścieklizny" już podobno minął, lecz w każdym razie wałęsające się po mieście psy nie bardzo są chyba „bezpieczne" dla przechodniów, tembardziej, że właściciele nie postarają się dla swych piesków o kagańce. Widzimy wię—mimo odezwy Magistratu—mnóstwo wałęsających się po mieście bezpańskich psów. A w tych dniach byliśmy świadkami, jak piesek pewnej mieszkanki ulicy 3-go maja rzucił się na jednego chłopaka i przez dłuższy czas szarpał za ubranie, dopóki przechodnie go nie odpędzili.

Jeśli już kto chce chować psy, nie widzimy w tem nic zdrożnego, lecz warto by było, choćby w poczuciu obywatelskości spełniać rozkazy miejskiej Władzy, mające swe uzasadnienie.

To samo tyczy się i zaśmiecania ulic! Zachodzi pytanie, poco Magistrat umieścił w różnych punktach miasta koszyki przeznaczone na papiery, niedopałki papierosów i t. d. Czy na to, aby właśnie niepotrzebne papiery rzucać na chodnik obok koszyka?

Czy w tych warunkach miasto może wyglądać czysto? Czy Magistrat jest w stanie wobec tego utrzymać wzorowy porządek, jeśli mieszkańcy o porządek ten nie dbają, można wątpić.

A z drugiej strony znów mamy garść niezadowolonych z dotychczasowych porządków, garść ludzi szukających dziury w całem. Pod adresem więc tych pytamy: Czyż jest Zarząd miejski, któryby mógł cośkolwiek dla mieszkańców uczynić mimo woli i współudziału tychże? Czy miasto może mieć wygląd przyzwoity, jeśli sobie życzyć tego nie będzie i nic w tym wypadku nie uczyni, chyba jedynie tylko przed groźbą nakładanych kar. A zapewne Zarządu, któryby bezwzględnie stosował te środki, mieszkańcy mieć by też sobie nie życzyli — i wtedy byłoby jeszcze więcej sarkań i narzekań.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.